

Romuald Oramus w Otwartej Pracowni

W piątek 29 listopada idę do *Otwartej Pracowni* na wernisaż wystawy obrazów Romualda Oramusa „Katedra. Obrazy”. Wystawa jest częścią cyklu „Rzecz(nie)pospolita – polskie malarstwo historyczne”, jakkolwiek, moim zdaniem, słabo do tego cyklu pasuje. Całość ekspozycji jest wyjątkowo spójna, a jej przewodnim tematem jest gotycka katedra, często mocno przetworzona. Spójna jest też używana kolorystyka – dominuje ciemny granat, sepia i czerwień. Ta ostatnia skupiona na ogół na sklepieniach. Gdzieś pojawia się zieleń, sporo jest też czerni. Te zestawienia powodują, że pokazane tu katedry sprawiają wrażenie płonących. Można by to odnieść do traumy przebytej po wielkim pożarze katedry *Notre Dame* w Paryżu, w kwietniu bieżącego roku, gdyby nie to, że niektóre wystawione prace powstały wcześniej – a może było to przeczucie? Ciekawa jest też ewolucja prac – wcześniejsze prace są mocno abstrakcyjne, przechodząc stopniowo w stronę iluzjonizmu. Nie jest to, na szczęście hiperrealizm, a siła pokazanych prac zawiera się w ich ekspresji, pewnej magiczności i uduchowieniu. Nie ma tu jednak symboli religijnych, no chyba, że takim symbolem są pojawiające się na wielu obrazach czarne kwadraty bądź prostokąty nawiązujące do „Czarnego kwadratu na białym tle” Kazimierza Malewicza, zapoczątkowującego suprematyzm. A być może nawet do trzysta lat wcześniejszej „czarnej strony” z dzieła Roberta Fludda. Byłaby to jednak religia czystej sztuki. Przejście do iluzjonizmu przypomina mi niedawną rozmowę z Bettiną Bereś, która, zapewne nieco żartobliwie, stwierdziła, że jej malarstwo było efektem przejścia z „performansu” i „obiektów”, które uprawiali jej rodzice, do awangardy, którą jest iluzjonistyczne malarstwo.



Od lewej: Romuald Oramus i Sebastian Stankiewicz



Wystawa zajmuje dwa główne pomieszczenia *Otwartej Pracowni*, przy czym w pierwszym z nich zamieszczono prace większych formatów, często łączonych na styk po dwie lub trzy, i pozbawione na ogół ram, podczas gdy w drugiej z sal można znaleźć niewielkie, ale też piękne prace o niewielkich rozmiarach, zagłębione w skrzynkowych ramach. Muszę przyznać, że wystawione obrazy bardzo mi się podobają – być może to wyraz moich ciągów w kierunku architektury. Na wernisażu zabiera głos historyk i teoretyk sztuki Sebastian Stankiewicz,



Romuald Oramus, obrazy z cyklu *Katedra*

a przede wszystkim sam twórca. Ten ostatni mówi m.in., że jego doświadczenie bierze się z „niemożności ogarnięcia katedry; są to struktury, które się rozsypują, a jednocześnie są ogarnięte żarem, na przykład religijnym, duchowym czy metafizycznym”.

Romuald Oramus urodził się w 1953 roku w Krakowie. Studiował na Wydziale Malarstwa Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie w latach 1974–79. Obecnie jest profesorem na Wydziale Sztuki Uniwersytetu Pedagogicznego w Krakowie. Jest malarzem oraz grafikiem warsztatowym. Pisze także eseje o sztuce. W czasie wernisażu mamy okazję zamienić parę słów. Tematyce katedr Romuald Oramus poświęcił także cykl bardzo efektownych grafik, które jednak nie znalazły się teraz w *Otwartej Pracowni*.



Romuald Oramus, obrazy z cyklu *Katedra* w mniejszej sali *Otwartej Pracowni*

Wystawie towarzyszy także ładnie wydany folder ze zdjęciami wybranych prac i tekstem Sebastiana Stankiewicza. Szkoda tylko, że ma nietypowy, nieco większy od A4 format – nie mogę go sensownie zmieścić wśród moich relacji.

Tekst i zdjęcia:
Andrzej Jajszczyk

Kraków, 29.11.2019